

Trzy zdania wprowadzenia do formacji w projekcie poselskim.

Celem formacji w projekcie jest ukazywanie drogi do chrześcijaństwa konsekwentnego w wymiarze społecznym.

Źródłem jest Słowo Boże, nauczanie Kościoła, szczególnie wyrażone w Katolickiej Nauce Społecznej oraz działalność społeczna ks. Franciszka Blachnickiego.

Metodą jest modlitwa, uporczywe stawanie przed Panem i rozeznawanie aktualnej rzeczywistości w oparciu o dokumenty Kościoła i teksty związane z Założycielem.

Materiały formacyjne nr 7 – 2016 05 Maj

1. Rozważanie Słowa Bożego Dz 2,1-11

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali nappełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.



Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. «Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?» - mówili pełni zdumienia i podziwu. «Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? - Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńcy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże».

Wreszcie nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy. Apostołowie trwając w radości zmartwychwstania, umocnieni spotkaniem żywego Pana doświadczają wylania Ducha potwierdzonego znakami. Spektakularne wydarzenie przyciąga tłum gapiów, których zdumienie budzi już nie tyle szum z nieba, ale zadziwiające doświadczenie daru języków.

Czyż to nie są Galilejczycy? Kim są ich rodzice i skąd pochodzi ich mądrość? Można wyczuć w tej sytuacji jakiś rodzaj bezradności pobożnych Żydów wobec obdarowanych przez Ducha. Niespotykany sposób chwalenia Boga wymyka się ich rozumieniu religijności opartej na przestrzeganiu przepisów Prawa.

Przemawianie w ojczystym języku to jednocześnie zaproszenie do włączenia się do wspólnoty obdarowanych. Nikt nie został wykluczony, niezależnie od miejsca pochodzenia. Dla wszystkich narodów pod słońcem wreszcie nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy.

Prośmy w tym miesiącu za nas samych o to, aby nasze świadectwo było czytelnym głoszeniem wielkich dzieł Boga

2. Źródła oazowe

Konferencja z sympozjum sejmowego poświęconego działalności społecznej sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego:

Działalność społeczno-polityczna ks. Franciszka Blachnickiego w Europie Zachodniej

ks. dr Henryk Bolczyk, Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie „Marianum” w Carlsbergu, Niemcy



Wersja MP3: <http://tiny.pl/gthrk>

Wersje do odsłuchania on-line: <http://tiny.pl/grt8g>

3. Nauczanie Kościoła

Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym

(fragmenty, wyróżnienia własne)



II. Zasadnicze problemy obecnej debaty kulturowej i politycznej

1. We współczesnym społeczeństwie zachodzi złożony proces kulturowy, który jest odzwierciedleniem schyłku pewnej epoki, a jednocześnie wyrazem obaw w obliczu zarysowujących się na horyzoncie nowych czasów Wielkie osiągnięcia, jakich jesteśmy świadkami, skłaniają do przyjrzenia się pozytywnym dokonaniom ludzkości na drodze postępu i kształtowania warunków życia bardziej godnych człowieka. Wzrost odpowiedzialności za kraje rozwijające się jest z pewnością zjawiskiem bardzo istotnym, które świadczy o coraz większej wrażliwości na dobro wspólne. Zarazem jednak nie wolno przemilczać faktu, że pewne nurty występujące w kulturze chciałyby nadać niebezpieczny kierunek ewolucji prawodawstwa i w konsekwencji także postępowania przyszłych pokoleń

Można się dziś zetknąć z pewnego rodzaju relatywizmem kulturowym, przejawiającym się wyraźnie w próbach teoretycznego uzasadniania i obrony pluralizmu etycznego, który sankcjonuje dekadencję rozumu oraz rozkład zasad naturalnego prawa moralnego. Pod wpływem tej tendencji **nieradko niestety pojawiają się w deklaracjach publicznych tezy, że tego rodzaju pluralizm etyczny jest warunkiem demokracji.** W konsekwencji dochodzi do tego, że z jednej strony obywatele domagają się uznania całkowitej autonomii swoich wyborów moralnych, z drugiej zaś ustawodawcy uważają, że wyrazem poszanowania tej wolności wyboru jest tworzenie praw nie liczących się z zasadami etyki naturalnej i ulegają przemijającym tendencjom kulturowym i moralnym, tak jakby wszystkie możliwe wizje życia miały taką samą wartość. **Jednocześnie żąda się od znacznej części obywateli, w tym także od katolików, aby w imię opacznie rozumianej tolerancji rezygnowali z uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym swoich krajów w sposób zgodny z wizją człowieka i dobra wspólnego, którą uważają za prawdziwą i słuszną z ludzkiego punktu widzenia i którą chcieliby realizować za pomocą legalnych środków, jakie demokratyczny porządek prawny zapewnia wszystkim członkom wspólnoty politycznej.** Historia XX wieku jest wystarczającym dowodem na to, że słuszość mają ci obywatele, którzy są przekonani o całkowitej błędności

relatywistycznej tezy, negującej istnienie normy moralnej zakorzenionej w samej naturze istoty ludzkiej, wedle której należy oceniać każdą wizję człowieka, dobra wspólnego i państwa

2. Ta relatywistyczna koncepcja pluralizmu nie ma nic wspólnego z uzasadnionym prawem obywateli katolików do swobodnego wyboru tej spośród politycznych koncepcji, zgodnych z wiarą i naturalnym prawem moralnym, która według ich uznania najlepiej odpowiada wymogom dobra wspólnego. **Wolność polityczna nie jest i nie może być oparta na relatywistycznej tezie, że wszystkie wizje dobra człowieka są równie prawdziwe i mają taką samą wartość, ale winna opierać się na fakcie, że wszelka działalność polityczna zmierza zawsze do bardzo konkretnej realizacji prawdziwego dobra człowieka i dobra społecznego w ściśle określonym kontekście historycznym, geograficznym, ekonomicznym, technicznym i kulturowym.** Konkretny charakter tej realizacji i zróżnicowane okoliczności sprawiają, że istnieje zwykle wiele możliwych wizji i rozwiązań, które wszakże muszą być moralnie dopuszczalne. Zadaniem Kościoła nie jest wskazywanie konkretnych rozwiązań — a tym mniej rozwiązań jedynek — w sprawach doczesnych, które Bóg pozostawił wolnemu i odpowiedzialnemu osądowi każdego człowieka, jednakże Kościół ma prawo i obowiązek formułować oceny moralne w sprawach rzeczywistości doczesnych, gdy wymaga tego wiara i prawo moralne. Chrześcijanin winien «w zakresie porządku spraw doczesnych uznawać uprawnione różnice poglądów», ale zarazem musi też wyrażać sprzeciw wobec koncepcji pluralizmu opartej na relatywizmie moralnym, która szkodzi samej demokracji, ta bowiem potrzebuje prawdziwych i solidnych podwalin, to znaczy zasad etycznych, które ze względu na swą naturę i rolę, jaką pełnią w życiu społecznym, nie mogą być przedmiotem «negocjacji».

Przechodząc na płaszczyznę konkretnej działalności politycznej, należy zauważyć, że różne czynniki — takie jak doraźny charakter niektórych decyzji w sprawach społecznych, fakt, że często istnieje wiele moralnie dopuszczalnych sposobów realizacji lub ochrony tej samej istotnej wartości, możliwość interpretowania na różne sposoby pewnych podstawowych zasad teorii politycznej, a także techniczna złożoność znacznej części problemów politycznych — wyjaśniają możliwość istnienia wielu różnych partii, w których katolicy mogą podejmować działalność, aby wypełniać — zwłaszcza za pośrednictwem reprezentacji parlamentarnej — swoje prawo i obowiązek uczestnictwa w kształtowaniu życia publicznego kraju. Tej oczywistej konstatacji nie wolno jednak mylić z bezkrytycznym pluralizmem w wyborze zasad moralnych i podstawowych wartości, które mają stanowić punkt odniesienia. **Uprawniony pluralizm doczesnych opcji nie podważa bynajmniej zasad, z których wynika zobowiązanie katolików do zaangażowania w politykę, a odwołujących się bezpośrednio do chrześcijańskiej nauki moralnej i społecznej. Do tego nauczania katolicy świeccy powinni nieustannie się odwoływać, aby mieć pewność, że ich udział w życiu politycznym wyraża, zgodnie z wyznawanymi zasadami, poczucie odpowiedzialności za rzeczywistość doczesną.**

Kościół ma świadomość, że z jednej strony demokracja jest najlepszą formą bezpośredniego uczestnictwa obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych, z drugiej strony jednak jest możliwa tylko w takiej mierze, w jakiej opiera się na prawidłowej wizji osoby. W odniesieniu do tej zasady katolicy nie mogą zgodzić się na żaden kompromis, w przeciwnym bowiem razie zanikałoby w świecie świadectwo chrześcijańskiej wiary oraz jedność i wewnętrzna integralność samych wiernych. Demokratyczna struktura, na której ma się opierać budowa nowoczesnego państwa, byłaby dość nietrwała, gdyby jej podstawą i ośrodkiem nie była osoba ludzka. Skądinąd to właśnie szacunek dla osoby umożliwia uczestnictwo w procesach demokratycznych. Jak naucza Sobór Watykański II, «ochrona praw osoby jest (...) niezbędnym warunkiem tego, aby obywatele, tak indywidualnie, jak i stowarzyszeni, mogli brać udział w życiu państwa i w aktywnym kierowaniu nim»

3. W tym miejscu pojawia się przed nami szereg złożonych współczesnych problemów, które nie występowały w minionych stuleciach. Zdobyte nauki pozwoliły bowiem osiągnąć cele, które stanowią wyzwanie dla ludzkich sumień i każą poszukiwać rozwiązań zdolnych zapewnić trwałe i konsekwentne poszanowanie zasad etycznych. W praktyce natomiast jesteśmy świadkami inicjatyw ustawodawczych, przy podejmowaniu których nie bierze się pod uwagę wpływu, jaki ma kształtowanie kultury i postaw społecznych na istnienie i przyszłość narodów, i próbuje się podważać zasadę nienaruszalności ludzkiego życia. Katolicy mają w tej sytuacji prawo i obowiązek zabierać głos, aby na nowo uświadomić wszystkim najgłębszy sens życia i odpowiedzialność, jaką za nie ponoszą. **Jan Paweł II, w duchu niezmiennego nauczania Kościoła, wielokrotnie przypominał, że na wszystkich, którzy bezpośrednio**

uczestniczą w ciałach ustawodawczych, spoczywa "konkretna powinność przeciwstawienia się» jakiegokolwiek ustawie stanowiącej zagrożenie dla ludzkiego życia. Obowiązuje ich — tak jak każdego katolika — zakaz uczestnictwa w kampaniach propagandowych na rzecz tego rodzaju ustaw, nikomu też nie wolno ich popierać oddając na nie głos. Nie jest to sprzeczne z zasadą, którą sformułował Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* w odniesieniu do sytuacji, gdy nie jest możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie ustawy aborcyjnej już obowiązującej lub poddanej pod głosowanie: w takim przypadku "parlamentarysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzającym w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej".

W tym kontekście trzeba koniecznie dodać, że właściwie ukształtowane sumienie chrześcijańskie nie pozwala nikomu przyczynić się przez oddanie głosu do realizacji programu politycznego lub konkretnej ustawy, które podważają podstawowe zasady wiary i moralności przez propozycje alternatywne wobec tych zasad lub z nimi sprzeczne. Jako że wiara stanowi niepodzielną jedność, jest logiczne, że skupianie się wyłącznie na jednej z zasad wiary, przyniosłoby szkodę całości katolickiego nauczania. Uwzględnianie w działalności politycznej jednego wybranego aspektu nauki społecznej Kościoła nie wystarcza, aby wywiązać się w pełni z odpowiedzialności za dobro wspólne. Katolik nie może też sądzić, że wolno mu pozostawić innym chrześcijański obowiązek, jaki nakłada na niego Ewangelia Jezusa Chrystusa, to znaczy troskę o to, aby prawda o człowieku i świecie była głoszona i poznana.

Gdy dochodzi do konfrontacji polityki z zasadami moralnymi, które nie mogą być uchylone, nie dopuszczają wyjątków ani żadnych kompromisów, zadanie katolików staje się szczególnie ważne i odpowiedzialne. W obliczu tych fundamentalnych i niezbywalnych nakazów etycznych wierzący muszą zdawać sobie sprawę, że w grę wchodzi sama istota ładu moralnego, od którego zależy integralne dobro ludzkiej osoby. **Odnosi się to na przykład do ustaw dotyczących aborcji i eutanazji (tej ostatniej nie należy mylić z wyrzeczeniem się "uporczywej terapii», dopuszczalnym także z moralnego punktu widzenia); ustawy te muszą mianowicie chronić podstawowe prawo do życia od chwili poczęcia aż po jego naturalny kres.** W myśl tej samej zasady należy przypominać o obowiązku poszanowania i ochrony praw ludzkiego embrionu. **Podobnie też, w obliczu współczesnego prawodawstwa dotyczącego rozwodów, trzeba zabiegać o ochronę i uświadamianie wartości rodziny — opartej na monogamicznym małżeństwie osób przeciwnej płci — której jedność i trwałość winna być zabezpieczona; niedopuszczalne są jakiegokolwiek próby prawnego zrównania z rodziną innych form współżycia ani też prawnego uznania owych form.** Również zagwarantowanie rodzicom swobody w wychowywaniu swoich dzieci jest niezbywalnym prawem, uznawanym zresztą przez międzynarodowe deklaracje praw człowieka. W tym samym duchu należy zadbać o ochronę społeczną nieletnich i o wyzwolenie tych, którzy ulegli współczesnym formom niewolnictwa (takim na przykład, jak narkomania albo zmuszanie do prostytucji). Na tej liście nie może zabraknąć prawa do wolności religijnej ani troski o rozwój gospodarczy, służący człowiekowi i dobru wspólnemu, respektujący nakazy sprawiedliwości społecznej i ludzkiej solidarności oraz zasadę pomocniczości, wedle której «prawa wszystkich osób, rodzin i grup społecznych oraz ich realizacja powinny być uznawane». I wreszcie, czyż można nie uwzględnić w tym wykazie wielkiej sprawy pokoju? Ireniczna i ideologiczna wizja pokoju zmierza czasem do sekularyzacji jego wartości, w innych znów przypadkach ocena jego aspektów etycznych bywa powierzchowna, ignoruje złożoność problemów, które wchodzi w grę. Pokój jest zawsze «dziełem sprawiedliwości i owocem miłości»: wymaga radykalnego i absolutnego odrzucenia przemocy i terroryzmu oraz nieustannego wysiłku i czujności wszystkich, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje polityczne. (...)

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 24 listopada 2002 r., w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

Kard. Joseph Ratzinger

Źródło: <http://tiny.pl/grt89>